

Polski odkrywca Ameryki? Zagadka „Jana z Kolna”

22 września 2019

Według legendy stworzonej w XIX wieku, polski żeglarz Jan z Kolna miał dotrzeć przez Atlantyk do Ameryki, kilkanaście lat przed Krzysztofem Kolumbem. Niestety, mimo licznych form upamiętnienia tej postaci w Polsce, wciąż nie udało się nikomu udowodnić jej prawdziwego nazwiska, narodowości jak i samego istnienia.



Do czasów współczesnych powstało wiele wersji dotyczących pochodzenia (poza polskim przypisuje mu się m.in. duńskie albo norweskie), dokonań i prawdziwego nazwiska tzw. „Jana z Kolna”. W źródłach żeglarz ten poświadczony jest w formach zlatynizowanych – Joannes Scolvus albo Joannes Scolnus, a także w odmianach od nich pochodzących (nieznana jest niestety pierwotna forma nazwiska).

róbując przedstawić go najogólniej, według dostępnych obecnie materiałów, możemy powiedzieć, że ok. 1476 roku dopłynąć miał do Grenlandii, a być może jeszcze dalej, aż do wschodniego wybrzeża Ameryki Północnej: Ziemi Baffina (wyspa na Oceanie Arktycznym), Cieśniny Hudsona albo na półwysep Labrador

(obecnie wszystkie te miejsca należą do Kanady). Prawdziwość tego faktu oznaczałaby, że żeglarz ten przybył do Nowego Świata jeszcze przed Krzysztofem Kolumbem. Dla przypomnienia – ten drugi w 1492 roku odkrył Wielkie Antyle na Morzu Karaibskim, zaś do lądu stałego w Ameryce Południowej dotarł 6 lat później podczas swojej trzeciej transatlantyckiej wyprawy.

POWSTANIE LEGENDY

Pierwszym polskim naukowcem, który rozpoczął badania nad postacią Joannesa Scolvusa i zarazem ją spopularyzował, był słynny historyk okresu zaborów – Joachim Lelewel (1786-1861). Po raz pierwszy wspomniał o nim w swej pracy „Historia geografii i odkryć” (w zbiorze: „Pisma pomniejszych geograficzno-historyczne”, Warszawa 1814) uznając go za Polaka. W ramach uzasadnienia tej teorii z nazwiska „Scolnus”, które znalazł w dziele niemieckiego historyka, Georga Horna pt. „Ulyssea sive studiosus peregrinans” (Leida 1671), utworzył jego domniemaną polską wersję „Szkolny”.

W kolejnych publikacjach poszedł jeszcze dalej, wymyślając do dziś znaną formę: „Roku 1836go w dziele mym francuskim „Pytheas de Marseille”, powtarzając to postrzeżenie moje, sprostowałem je w tym, że odkrycie to 1476., Jana Scolnus, przyznaję Janowi z Kolna czyli de Colno Polakowi z małego miasta mazowieckiego Prusom pogranicznego. Poprawa ta zdaje się być trafna, familia mazowiecka z Kolna, była familią marynarzy w marynarce gdańskiej dobrze znaną” (J. Lelewel, O odkryciu Ameryki przez Jana z Kolna, [w:] „Orędownik naukowy”, nr 41, z dn. 10.10.1842, s. 325).

Lelewel w zacytowanej powyżej pracy przedstawił także źródła, które wspominają o Scolvusie – niektóre z nich informujące o jego polskim pochodzeniu. Miało z nich wynikać, że „Jan z Kolna” przybył do Ameryki dla Chrystiana I Oldenburga, króla Danii i Norwegii, odkrywając na miejscu Cieśninę Anian (mityczna cieśnina, która miała oddzielać Amerykę Północną od Azji, oznaczana na mapach od XVI wieku, aż do odkrycia i

opisania Cieśniny Beringa w wieku XVIII) i półwysep Labrador. Polski historyk stworzył tym samym znaną do dziś legendę „Jana z Kolna”.

KONKURENCYJNE TEORIE

Wielu badaczy nie podzieliło jednak zdania Lelewela, tworząc własne, niekiedy nawet bardziej fantastyczne, teorie związane z Joannesem Scolvusem. Wymienię tu pokrótce tylko te najważniejsze (więcej informacji na ten temat znajduje się m.in. w publikacjach Olszewicza, Pertka i Słabczyńskiego – szczegóły w bibliografii).

Według Gustava Storma (1845–1903) – Norwega, który zajmował się tym zagadnieniem pod koniec XIX wieku – przypisywana żeglarzowi przez niektóre źródła polska narodowość jest powielanym błędem – słowo „pilotus” (a właściwie „piloto”) przekrecono na „Polonus”. „Jan z Kolna” miał być faktycznie Norwegiem – Jonem Skolvem. Storm był także sceptyczny wobec osiągnięć Scolvusa – jego zdaniem dopłynąć miał on tylko do Grenlandii (jeszcze w pierwszej połowie XVI wieku myłono ją z półwyspem Labrador).

Zbliżoną wersję, uznającą jednak możliwość duńskiego pochodzenia żeglarza (choć mniej prawdopodobną od norweskiego), przedstawiał m.in. słynny norweski badacz polarny Fridtjof Nansen (1861-1930) w swej książce „In Northern Mists: Arctic Exploration in Early Times” (t. 2, Nowy Jork 1911). Według niego „Jan z Kolna” mógł się zwać Jon Skolv, Skolvssen lub Skolvsson.

Z kolei duński historyk Sofus Larsen (1855-1938) w okresie dwudziestolecia międzywojennego wymyślił jeszcze bardziej interesującą teorię. Norwegowi, nawigatorowi Jonowi Scolpowi, w wyprawie do Ameryki towarzyszyć mieli m.in. dwaj Portugalczycy (w efekcie porozumienia Christiana I z władcą portugalskim). Ekspedycja duńsko-portugalska dotrzeć miała do Nowej Fundlandii.

Najciekawszą, i zarazem najbardziej nieprawdopodobną, jest koncepcja Luisa Ulloa, Peruwiańczyka, który uważał, że Joannes Scolvus to tak naprawdę młody Krzysztof Kolumb (autor był też twórcą hipotezy o katalońskim pochodzeniu tego drugiego: „Christophe Colomb, Catalan”, Paryż 1927). Badacz argumentował to podobieństwem fonetycznym jednej z wersji nazwiska Kolumba (Colón) do jednej z wersji nazwiska Scolvusa (Scolnus). Ta wcześniejsza o kilkanaście lat podróż Kolumba do Ameryki, dla króla duńskiego, miała zostać utrzymana w tajemnicy. Następnie podróżnik zaoferował swe usługi Hiszpanii i już oficjalnie odkrył Amerykę w 1492 roku.

GARŚĆ FAKTÓW

Krytycznej analizy źródłowej w Polsce „Jan z Kolna” doczekał się dopiero w XX wieku. Tematem tym zajął się wówczas historyk geografii, Bolesław Olszewicz (1893–1972), który swe poglądy przedstawił w tekście pt. „O Janie z Kolna, domniemanym polskim poprzedniku Kolumba” („Przegląd Geograficzny”, tom 13, z. 2-4, 1933 r.). Wykazał on m.in., że nie ma żadnych podstaw, by „Jana z Kolna” uważać za Polaka (choć wspomnianą wyżej wersję z błędnym odczytem słowa „pilotus”, podobnie jak wielu innych badaczy, odrzucił). Po pierwsze: jedyną poprawną zlatynizowaną formą jego nazwiska miałoby być Scolvus (Scolnus było raczej błędem kopistów lub zecerów z XVII wieku). Po drugie: gdyby faktycznie „Jan z Kolna” był Polakiem, znany byłby w dokumentach jako „Joannes de Colno” lub „Joannes Colnensis”, ewentualnie „Joannes Polonus” (w ten sposób zapisywany jest np. Benedictus Polonus, czyli Benedykt Polak – franciszkanin, który uczestniczył w misji papieskiej do Mongolii w XIII wieku). Tak więc łacińska forma jego nazwiska nie mogłaby powstać na gruncie fonetyki polskiej.

Ponadto, nie wiadomo nawet, czy żeglarz ten w ogóle istniał, ponieważ nie są znane żadne bezpośrednie źródła historyczne o nim wspominające. Wiadomości o domniemanym odkrywcy pochodzą dopiero z XVI wieku. Najstarszy znany zapis informujący o Joannesie Scolvusie znajduje się na globusie stworzonym przez

Gemmę Frisiusa (1508–1555), matematyka i kartografa, w 1536 roku, który określa go Duńczykiem (bazuje prawdopodobnie na niezachowanej mapie).

Już wcześniejsi badacze ustalili, że pierwszym, który przypisał Janowi polskie pochodzenie, był francuski autor François de Belleforest (1530–1583), w książce „L'Histoire universelle du monde” (Paryż 1570). Niestety nie wiadomo, skąd zaczerpnął tę informację. W ślad za nim, narodowość Scolvusa powtórzyli różni historycy i geografowie XVI i XVII wieku, m.in. wspomniany wyżej Georg Horn, a także Holender Cornelius Wytfliet w książce „Descriptionis Ptolemaicae augmentum” (Leuven 1597). Ponadto niektóre źródła w ogóle nie wymieniają narodowości „Jana z Kolna”. Należy do nich np. „Historia general de las Indias” (Saragossa 1552). Autor tego dzieła, Francisco López de Gómara (1511-1566), hiszpański ksiądz, zapisał go „Joan Scoluo”.

Wreszcie, sama wyprawa z 1476 roku (na co zwracali uwagę niektórzy wcześniejsi naukowcy) przeprowadzona dla króla Chrystiana I, tak naprawdę kierowana była przez dwóch Niemców – Didrika Pinniga i Hansa Pothorsta. Scolvus miał być podczas niej prawdopodobnie sternikiem na jednym ze statków.

Olszewicz podzielał zdanie Storma odnośnie do osiągnięć tej ekspedycji – dotrzeć miała najwyżej do Grenlandii, co jego zdaniem nie było wielkim osiągnięciem, jak na owe czasy. Następnie żeglarze powrócili do Danii. Tak więc, niezależnie od narodowości, „Jan z Kolna” nie był wcale odkrywcą Nowego Świata.

„Praca ma przynosi, jak sędzę, dostateczne dowody do obalenia dwóch legend: legendy Jana Skolpa w Norwegii i Danii oraz legendy Jana z Kolna w Polsce. Nie wiem jak przyjmą me wnioski społeczeństwa duńskie, norweskie i polskie, spokojny jestem natomiast co do wyroku krytyki naukowej. Przykra to rzecz przeciwstawiać się tradycji, burzyć pełne chwały wspomnienia, ale ciężkiej tej i odpowiedzialnej roli podjąć się musi

historyk z takim samym zapałem z jakim pracowałby w wypadku pozytywnych, nie zaś negatywnych rezultatów. Bo zadaniem uczonego, wbrew przemijającym nastrojom, jest głoszenie prawdy, zadaniem historyka – przedstawienie rzeczywistego obrazu przeszłości” (B. Olszewicz, O Janie z Kolna, domniemanym polskim poprzedniku Kolumba, [w:] „Przegląd Geograficzny”, t. 13, z. 2-4, s. 61).

„JAK Z KOLNA” W LITERATURZE I SZTUCE

Od czasu publikacji artykułu Olszewicza nie zostało chyba wydane żadne większe opracowanie naukowe dotyczące Joannesa Scolvusa. Historyk ten planował co prawda opublikować jeszcze oddzielną książkę na jego temat, niestety jej rękopis przepadł podczas drugiej wojny światowej. Pewne próby związane z uzupełnieniem wiadomości o rzekomym polskim sterniku podejmowali co pewien czas kolejni naukowcy, np. historyk geografii Wacław Słabczyński (1904-1994), który napisał list w sprawie „Jana z Kolna” do dyrektora Archiwum Państwowego (Rigsarkivet) w Kopenhadze. Badacz otrzymał odpowiedź (z datą 20.03.1962) informującą, że nieopublikowane dotąd źródła z okresu panowania Chrystiana I nie dotyczą w żadnym zakresie Joannesa Scolvusa.

Niestety, pomimo starań historyków, legenda „polskiego odkrywcy Ameryki” do dziś istnieje w świadomości wielu Polaków jako fakt. Postać ta przeniknęła zarówno do literatury, jak i sztuki.

Jednym ze słynniejszych autorów, którzy pisali na temat „Jana z Kolna”, był Stefan Żeromski (1864-1925). Umieścił on opowiadanie o nim w zbiorze „Wiatr od morza” (Warszawa 1922). Teksty w tej książce miały m.in. uwidocznić polskie związki z Pomorzem, dlatego też, zostały one pozytywnie przyjęte w Polsce (publikacja została wyróżniona w 1925 roku państwową nagrodą literacką), ale negatywnie w Niemczech, gdzie pisarz oskarżony został o antygermanizm (miało to ponoć znaczenie w decyzji o nieprzyznaniu autorowi literackiej Nagrody Nobla). W

opowiadaniu Żeromskiego, „Jan z Kolna” rozpoczynał nad Wisłą budowę statku „Łabędź”, na którym następnie chciał popłynąć do Ameryki.

„Wisła szła tam daleko, dokąd szły jego myśli sekretne. Kochał tę rzekę wieczystą, obraz pędu bez początku i końca, biegu na północ i niestrzymanej wędrówki daleko. Ona go pierwsza z izby ojców pod Toruniem wywiodła, młodzieńcze jego marzenia na swe fale zebrała, ona go w morza poniosła. (...) Pasja do podróży i odkryć już go była wielokrotnie popchnęła do sprzedaży swej wiedzy żeglarskiej i siły fizycznej obcym potencjom: – Skandynawom i Danom. Chodził w cudzym chomacie i obce sprawy popierał. Pod cudzoziemską banderą nieznanych lądów dosięgnął w ciemnicy północnej. Wiedział dobrze, wyuczył się pilnie w tych drogach, jaki statek mieć trzeba, doświadczeniem tysiącnym zrozumiał wady i zalety okrętu, znał się na wartości spojenia każdej deski z kadłubem, na grze żagli, mocy putek okuwających stopy masztów i boki pokładu, na taklu i rudle” (S. Żeromski, Wiatr od morza, [w:] „Dzieła – Nowele i Opowiadania”, t. 5, s. 178-179).

Z wyobrażeń artystycznych przedstawiających omawianego sternika wymienić można m.in. grafikę Artura Szyka (1894-1951), polskiego ilustratora pochodzenia żydowskiego, zaprezentowaną po raz pierwszy w ramach większego projektu („Pictures from the glorious days of the Polish-American fraternity”, czyli „Obrazy z chlubnych dni Braterstwa Polsko-Amerykańskiego”) na Wystawie Światowej w Nowym Jorku w 1939 roku, a także pomnik rzeźbiarza Sławomira Lewińskiego (1919-1999) z 1970 roku, znajdujący się u podnóża Wałów Chrobrego w Szczecinie.

Co ciekawe, na ziemiach polskich powstała także mniej spopularyzowana teoria, mówiąca o tym, że Jan nie pochodził z mazowieckiego Kolna, tylko z kaszubskiego Kielna (a więc bliżej Pomorza – co miało świadczyć na korzyść tej miejscowości), które kiedyś również było zwane Kolnem. Tę wersję przyjął m.in. Hieronim Derdowski (1852-1902), kaszubski

poeta, który wspominał o domniemanym odkrywcy w swoim wierszu pt. „Kaszube pod Widnem” (Toruń 1883).

Warto też zauważyć, że „Jan z Kolna” patronuje obecnie ulicom w wielu polskich miejscowościach. Poza – czego można się było spodziewać – Kolnem, należą do nich m.in. Szczecin, Gdańsk, Sopot, Gdynia, Koszalin, Ustka i Łomża. Ponadto w Kolnie od 2006 roku funkcjonuje Towarzystwo „Jan z Kolna”, którego celami są m.in. pielęgnowanie tradycji, historii i przyrody regionu, a także rozwój i popieranie lokalnego społeczeństwa obywatelskiego.

WNIOSKI

Tak więc, pomimo licznych teorii powstałych na przestrzeni lat, do chwili obecnej niewiele wiadomo na temat Joannesa Scolvusa. Co prawda jeszcze przed drugą wojną światową Bolesław Olszewicz udowodnił, że „Jan z Kolna” jest postacią fikcyjną, stworzoną przez Joachima Lelewela. Niestety z powodu braku bezpośrednich źródeł historycznych dotyczących omawianego żeglarza, od tamtej pory w zasadzie nie udało się ustalić żadnych nowych faktów z życia domniemanego poprzednika Kolumba. Wśród badaczy przyjmuje się, że prawdopodobnie był on Norwegiem (być może o nazwisku Skolv albo Skolvson) i jako sternik podczas wyprawy Didrika Pinniga i Hansa Pothorsta dla króla Chrystiana I, dopłynął nie dalej jak do Grenlandii (tak sądził m.in. Bolesław Olszewicz).

Z drugiej strony, jeżeli nawet „Jan z Kolna” dopłynąłby do Ameryki, to trzeba też pamiętać, że jeszcze przed nim przybyli tam wikingowie (XI wiek), o czym świadczą m.in. wyniki badań archeologicznych. Ich wyprawy jednak nie przyniosły dla Starego Świata tak przełomowych rezultatów jak podróż Krzysztofa Kolumba, dlatego żadna wcześniejsza ekspedycja, którą udałoby się odnaleźć, nie umniejszy jego osiągnięcia.

Ponieważ wyprawy w tamtym okresie posiadały wielonarodowe składy, nie można wykluczyć, że Joannes Scolvus miał polskie

pochodzenie, jednak szansa na to jest niewielka. Wciąż więc pierwszymi potwierdzonymi Polakami w Ameryce pozostają osadnicy, którzy przybyli tam ponad 100 lat później.

Tymczasem niestety, jak to często bywa, naukowe badania nie przerosły powstałej wcześniej legendy, która żyje do dziś własnym życiem.

Autorstwo: Mateusz Będkowski

Zdjęcie: [Mateusz War](#) (CC BY-SA 3.0)

Źródło: Histmag.org

Licencja: